RB

KIEDYŚ W MALOWNICZYM MIASTECZKU CHEŁMNIE (ZWANYM RÓWNIEŻ MIASTEM ZAKOCHANYCH) MIESZKAŁO BARDZO SZCZĘŚLIWE MAŁŻEŃSTWO...

BYŁ TO RZEŹNIK I JEGO PIĘKNA ŻONA..

MIESZKALI ONI W KAMIENICY NA RYNKU POD NUMEREM 6.

MĘŻCZYZNA BYŁ SZANOWANY I UCZESTNICZYŁ W ŻYCIU MIASTECZKA. Z POWODZENIEM TAKŻE PROWADZIŁ SWÓJ INTERES.

JEDNAK W MIEŚCIE ZAZDROSNE KOBIETY ROZPOWIADAŁY PLOTKI NA TEMAT ŻONY RZEŹNIKA. POWIADAŁY, ŻE ŹLE SIĘ PROWADZA I CZĘSTO WYCHODZI Z DOMU.
NATOMIAST RZEŹNIK PO USTALENIU W RATUSZU OBCHODÓW ŚW. WALENTEGO WRACAŁ DO DOMU. WTEM ZACZEPIŁ GO ZNAJOMY, KTÓRY STAŁ Z KOBIETAMI.

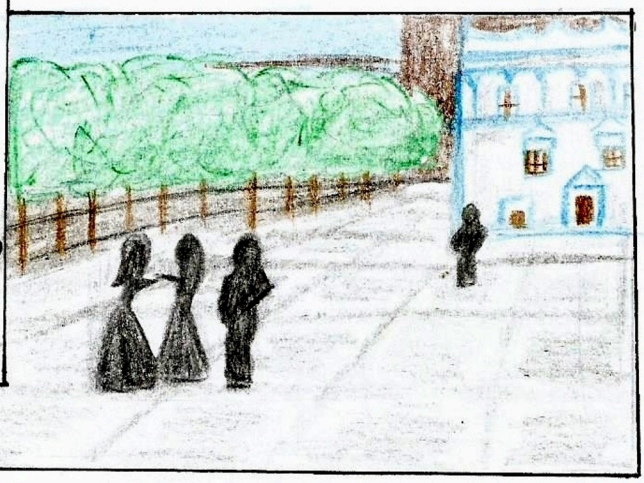

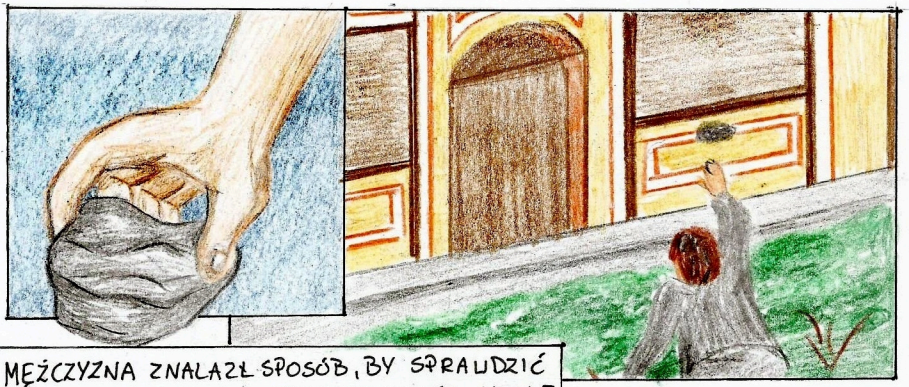

MĘŻCZYZNA ZNALAZŁ SPOSÓB, BY SPRAWDZIĆ WIERNOŚĆ ŻONY... NIECODZIENNY SPOSÓB. ZAMIAST ROZMOWY POSTANOWIŁ TUŻ PO POWROCIE Z RATUSZA SCHOWAĆ SIĘ, WRZUCIĆ KAMIEŃ DO LOKALU I CZEKAĆ NA DOMNIEMANYCH KOCHANKÓW..

JEDNAK DO WYBICIU OKNA NIKT NIE WYSZEDŁ.

I NAGLE...

... OKAZAŁO SIĘ, ŻE ŻONA RZEŹNIKA WRACAŁA WŁAŚNIE DO DOMU.

TO ZNACZY, ŻE SIĘ MYLIŁEM... CO MAM JEJ POWIEDZIEĆ? OKNO ROZBITE, A JA SIEDZĘ ZA KRZAKAMI. MUSZĘ STĄD WYJŚĆ.. SZYBKO! O NIE.. MOJA NOGA.. NIEE.. AAA!
MMMM... PRZEPRASZAM
KOCHANIE?
ZA CO?

JAK TO? CHCIAŁEM CIĘ SPRAWDZIĆ. UWIERZYŁEM W PLOTKI... WYBACZ MI!
HAHAHAHA! NO TAK. TE KOBIETY NIE MAJĄ LEPSZYCH ZAJĘĆ. SPOKOJNIE BYŁAM NA MSZY. DZISIAJ PRZECIEŻ ŚWIĘTEGO WALENTEGO. JAKA SZKODA, ŻE MUSIAŁEŚ DZISIAJ PRACOWAĆ DLA MIASTA.

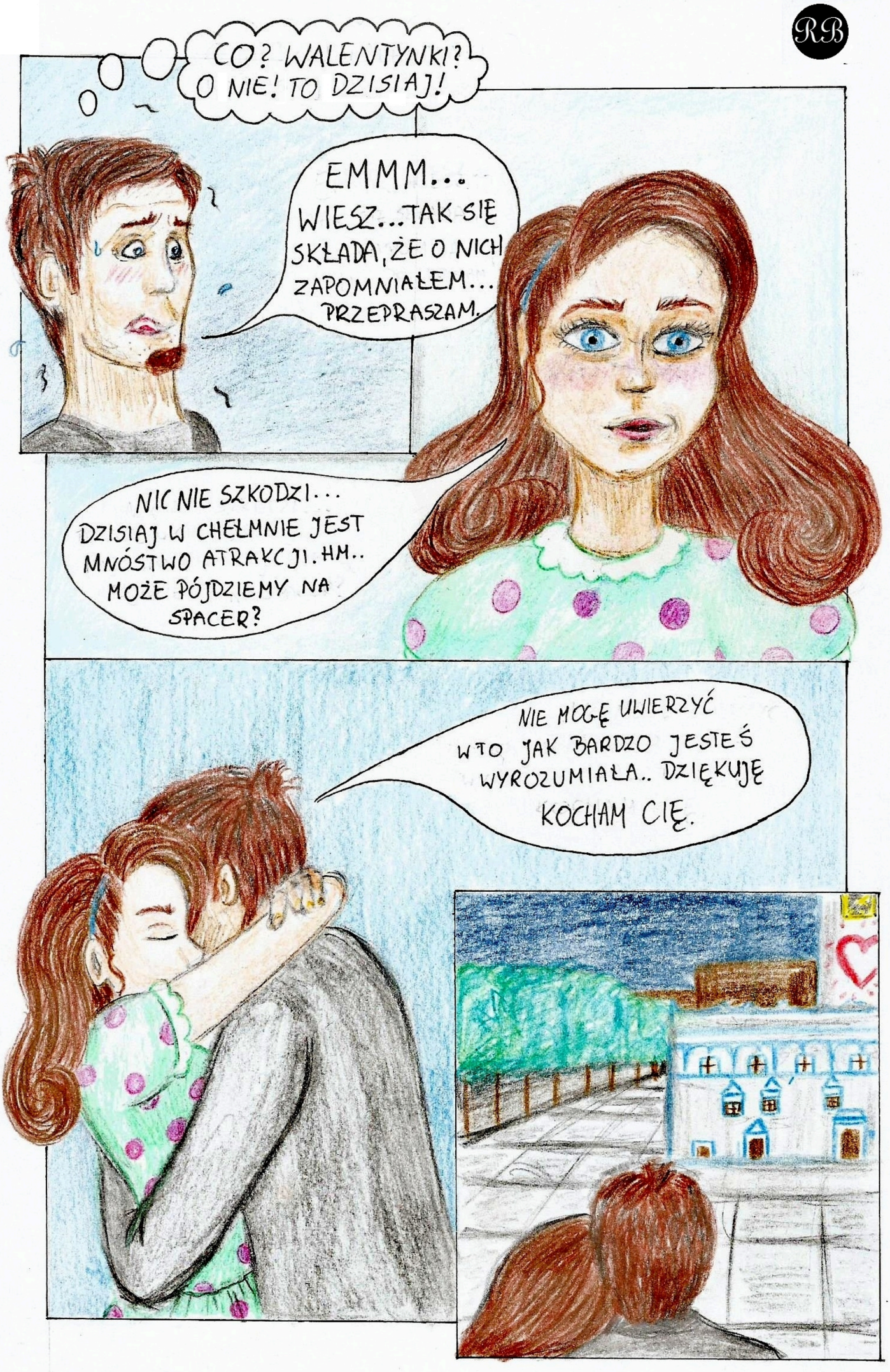
CO? WALENTYNKI? O NIE! TO DZISIAJ!
EMMM... WIESZ...TAK SIĘ SKŁADA, ŻE O NICH ZAPOMNIAŁEM... PRZEPRASZAM.
NIC NIE SZKODZI... DZISIAJ W CHEŁMNIE JEST MNÓSTWO ATRAKCJI. HM.. MOŻE PÓJDZIEMY NA SPACER?
NIE MOGĘ UWIERZYĆ WTO JAK BARDZO JESTEŚ WYROZUMIAŁA.. DZIĘKUJĘ KOCHAM CIĘ.